

Ręce i nogi

Jak wiadomo z zoologii,
Każdy koń ma cztery nogi,
Ale kto z uczonych wie
Czemu cztery, a nie dwie?

Struś nogami biega dwiema,
A wąż nawet jednej nie ma,
Gdyby jedną nogę miał,
Czyby szedł, czy pędził w cwał?

Taki kangur, rzecz by można,
To istota czworonożna,
Ale gdy go puścić w ruch,
Nóg używa tylko dwóch.

Ma dwie nogi każdy bocięk,
Ale kto z uczonych dociekł,
Czemu każdy bocięk w mig
Jedną nogę chować zwykł?

Obliczono, że stonoga
Ma sto nóg, lecz ta nieboga
Wolniej biegłaby niż kret,
Gdyby kret piechotą szedł.

Kiedy ślimak rusza w drogę,
Ma podobno jedną nogę.
Czy to noga? Chyba nie.
Może ktoś pouczy mnie.

Małpa nie ma nóg, lecz ręce,
Obliczyłem je naprędce,
Cztery ręce ma, nie dwie,
I dlatego tak się zwie.

Co jest lepsze? Ręce cztery?

Cztery nogi? Będę szczery
I otwarcie wyznam wam:
Chcę mieć to, co właśnie mam.

Ręka prawa, ręka lewa,
Człowiek innych rąk nie miewa.
Noga lewa, prawa tuż,
No i dość, wystarczy już.

Mam dwie nogi i dwie ręce,
Wcale nie chciałbym mieć więcej,
Bo określa właśnie to,
Co jest co, i kto jest kto.

Stąd wiadomo, że nie krowa,
Że nie kret, nie sowa płowa,
Że nie wąż, nie kot, nie bóbr,
Nie stonoga i nie żubr.

Stąd się właśnie pewność bierze,
Że nie jestem ptak ni zwierzę,
Tylko człowiek, starszy pan,
Który zwie się – Brzechwa Jan.